

numer 93 PAŹDZIERNIK 2012

wydawany od 2001 roku

INFORMATOR



AKCJA PRZED MEN "AUTYZM. STOP DYSKRYMINACJI W SZKOLE"

Grupa około 100 osób - rodziców i opiekunów dzieci z autyzmem - zorganizowała 11 września przed siedzibą MEN akcję pod hasłem "Autyzm. Stop dyskryminacji w szkole". Uczestnicy apelowali o stworzenie systemu szkoleń dla nauczycieli, które przygotowują ich do pracy z dziećmi autystycznymi. Podczas pikiety skandowano m.in. hasła: "Autystycy to też dzieci" oraz "Pani minister też była niegrzeczna". Odczytano treść petycji do minister edukacji Krystyny Szumilas w sprawie edukacji dzieci autystycznych, pod którą w internecie, na

stroniewww.autyzmstop.org, rozpoczęto zbieranie podpisów.

"Wielu nauczycieli w przedszkolach i szkołach - zarówno masowych, jak i integracyjnych, a nawet specjalnych - nie jest przygotowanych do pracy z dziećmi z autyzmem. Nie wiedzą, jakie metody terapeutyczne zastosować, jakie stworzyć dziecku warunki do pracy, jak integrować je z rówieśnikami. Ich bezradność przekłada się na bezczynność i często, zbyt często, nawet na agresję w kierunku dzieci i rodziców, na oskarżanie dzieci, że są niegrzeczne, posądzanie rodziców o złą wolę" - napisano w petycji.

"W najlepszym wypadku nasze dzieci pozostawione są same sobie i izolowane w klasie czy grupie. Najczęściej jednak - pod różnymi pretekstami - są wypychane ze szkoły. Kieruje się je też na nauczanie indywidualne, które jeszcze bardziej izoluje je od innych dzieci i szkodzi w rozwoju. Tak dłużej być nie może" - podkreślono.

Autorzy petycji zaznaczyli, że głęboko wierzą, że dyskryminacja dzieci z autyzmem w przedszkolach i szkołach to efekt braku wiedzy i doświadczenia, a nie złej woli nauczycieli. Dlatego apelują o profesjonalne szkolenia dla nich - niemarkowane, przygotowane i prowadzone przez specjalistów.(...)

W Polsce autyzm wykrywany jest u jednego dziecka na 300; w Wielkiej Brytanii i USA - u jednego na 100. (..) Według danych Systemu Informacji Oświatowej, w polskich przedszkolach i szkołach uczy się 7815 dzieci i młodzieży z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera. 88 proc. z nich uczęszcza do szkół ogólnodostępnych, a 12 proc. - do specjalnych.

2012-09-12, *Autor: PAP, wyszukała Danuta Billewicz*

RODZICE: CHORYMI DZIEĆMI ZAJMUJĄ SIĘ LUDZIE BEZ KWALIFIKACJI

Rodzice dzieci autystycznych skarżą się na firmę, która od kilku miesięcy świadczy usługi opiekuńcze w Tychach. Uważają, że nie dysponuje wykwalifikowaną

kadram. Ich opinię potwierdzili kontrolerzy z urzędu wojewódzkiego

Opiekun zajmujący się autystycznym dzieckiem przychodzi do niego do domu. Czasem odwiedza je w szkole, pomaga wrócić z niej do domu. Pracuje z dzieckiem, podpowiada rodzicom, jak postępować. Dzieci autystyczne źle znoszą jakiegokolwiek zmiany. Aby dobrze funkcjonować, muszą mieć poukładany świat, znanych sobie ludzi dookoła. Na zmiany reagują agresją, zamknieniem się w sobie. - Tak dzieje się z naszymi dziećmi od stycznia tego roku, gdy nowa firma wygrała przetarg na usługi - mówią Anna Szczepanik i Grażyna Falkowicz, które mają synów z autyzmem.

Przetarg na usługi opiekuńcze wygrała firma S.C. Barbórka Sylwia i Arkadiusz Kaczmarzyk z Siemianowic Śląskich. Jak się okazuje, firma zatrudnia opiekunki na umowę o dzieło i za godzinę pracy z dzieckiem autystycznym płaci na rękę 9 zł. Dla porównania w Katowicach taki opiekun za godzinę pracy zarabia do 50 zł i jest zatrudniony na pół etatu.

Zdaniem matek z Tychów takie warunki zatrudnienia powodują, że do Barbórki trafiają osoby przypadkowe, bez odpowiednich kwalifikacji. - To ciężka, wręcz katorżnicza praca. Jak można proponować tym ludziom głodowe pensje? - pyta Grażyna Falkowicz. Jej syn, 27-letni Aleksander, zachowuje się jak kilkulatek. Kiedy w styczniu odeszła jego opiekunka, bardzo to przeżył. - Na widok nowej zaczął się moczyć, krzyczeć i płakać. Firma Barbórka po wygranym przetargu nie wykazuje żadnego zainteresowania podopiecznymi. Kiedyś odwiedzał nas psycholog, dla Aleksandra jako osoby wykluczonej pomagano nam załatwić komputer. Między rodzicami a opiekunem powinna być nawiązana współpraca, chodzi przecież o dobro dziecka - żali się pani Grażyna.

U 9-letniego Piotra, syna pani Anny, opiekunka zmieniła się ostatnio kilka razy. - Przyszła młoda dziewczyna. Pierwszy raz w życiu

zobaczyła dziecko autystyczne. Była zszokowana. Okazało się, że skończyła socjologię i szukając pracy, trafiła na Barbórkę. Kilka dni później już nie przychodziła, a gdy pojawiała się nowa, Piotrek wpadał w szal, gryzł i kopał - wspomina pani Anna. Rodzice w sprawie nowej firmy zaczęli pisać skargi do Urzędu Miejskiego w Tychach. Ewa Grudniok, jego rzeczniczka, podkreśla, że urzędnicy nie mają wpływu na to, kogo i na jakich warunkach zatrudnia firma. - Z dokumentów wynikało, że spełnia wszystkie wymogi - zastrzega.

Zenon Kaczmarzyk, pełnomocnik właścicieli Barbórki, zaprzecza doniesieniom matek. - Tylko raz w Tychach doszło do zmiany opiekuna. Na jego miejsce została przygotowana do zatrudnienia osoba, która spełnia wszystkie wymagania MOPS-u w Tychach - mówi. Zaprzecza jednak, by chodziło o przypadek, który opisuje pani Anna. - Wykonujemy wszystkie zalecenia MOPS-u. Mieliśmy już trzy kontrole i nie mamy żadnych uwag, że zatrudniamy osoby bez kwalifikacji - dodaje Kaczmarzyk.

Sprawą zainteresował się już urząd wojewódzki i w trakcie kontroli odnotował nieprawidłowości. - Część zatrudnionych osób nie posiada odpowiednich kwalifikacji, a nadzór miasta nad działalnością firmy jest niewystarczający. Wprawdzie przeprowadzono kontrole, ale nie obejmowały całego zakresu pracy Barbórki - mówi Grzegorz Rak z wydziału polityki społecznej UW. Urzędnicy z Tychów mają otrzymać raport pokontrolny w tym tygodniu.

2012-09-20, Autor: Anna Malinowska, Gazeta Wyborcza, wyszukała Liliana Bujała

NIEKTÓRE NASTĘPSTWA AUTYZMU SĄ ODWRACALNE

Szwajcarscy naukowcy deklarują, że udało im się odwrócić niektóre zmiany w neuronalnych obwodach mózgu spowodowane przez autyzm. Wyniki badania opublikowano w czasopiśmie "Science".

Badacze z Uniwersytetu Bazylei (Szwajcaria) odkryli, że utrata genu neurologiny-3, charakterystyczna dla autyzmu, wpływa na nieprawidłowe funkcjonowanie synaps mózgowych, co prowadzi do zaburzenia działania i plastyczności obwodów neuronalnych w mózgu.

Jednym z negatywnych następstw tego procesu jest nadprodukcja neuronalnego receptora kwasu glutaminowego, który reguluje przesyłanie sygnałów między neuronami. Nadmiar receptora uniemożliwia procesy uczenia się i w ten sposób długoterminowo upośledza rozwój i funkcjonowanie mózgu.

Naukowcy nie tylko zbadali dokładny mechanizm powstawania zaburzeń, ale zdołali również przywrócić prawidłowe działanie obwodów neuronalnych poprzez reaktywację produkcji neurologiny-3 u myszy. Dzięki temu tempo powstawania receptorów kwasu glutaminowego wróciło do normy, a niekorzystne zmiany w mózgu zniknęły.

Badacze mają nadzieję, że ich odkrycie doprowadzi do powstania leku, który pomógłby w walce z autyzmem.

Dotąd uważano, że autyzm jest nieuleczalny. Usiłowano jedynie złagodzić u osób dotkniętych tym zaburzeniem niektóre symptomy poprzez zastosowanie terapii bądź kuracji farmaceutycznej. Teraz jest szansa, że możliwa stanie się poprawa funkcjonowania dzieci i dorosłych z autyzmem.(...).

2012-09-18, Autor: PAP, wyszukała Danuta Billewicz

RODZICE AUTYSTÓW: NIE MÓWCIE, ŻE NASZE DZIECI SĄ ŹLE WYCHOWANE

Spotkania autystów ze zdrowymi rówieśnikami, komiks o życiu nieprzystosowanego nastolatka a także znaczki czy bransoletki z napisem "Mam autyzm" - to elementy kampanii informacyjnej o autyzmie, jaką rozpoczęli rodzice chorych dzieci w Olsztynie. Jak wyjaśniła dyrektor Zespołu Placówek Edukacyjnych w Olsztynie, Agnieszka Jabłońska, w czasie kampanii "Zaznacz swoją obecność. Oswoić

autyzm" akcja informacyjna o autystach będzie prowadzona w olsztyńskich szkołach.

- Niewykluczone, że zaangażujemy naszych lepiej funkcjonujących uczniów, żeby wytłumaczyli rówieśnikom, dlaczego nie wolno się z nich śmiać. Wydamy również komiks o życiu nastolatka z zespołem Aspergera. Wszystko po to, by problem był jak zauważony przez jak największą liczbę osób" - powiedziała Agnieszka Jabłońska.

Niektóre z autystycznych dzieci dostały pierwsze identyfikatory - niebieskie znaczki i koszulki z napisem "Mam autyzm".

To inicjatywa rodziców autystów, którzy chcą mówić o inności swych dzieci.

- Chodzi o tak zwane trudne zachowania dzieci w miejscach publicznych. Pomysł z identyfikującymi dzieci gadżetami wyszedł od rodziców, zmęczonych zbyt częstą krytyką syna czy córki i traktowaniem ich samych jako niewydolnych wychowawczo - powiedziała dyrektor Jabłońska.

Inicjatorzy akcji odpierają zarzuty o stygmatyzacji dzieci poprzez zakładanie im koszulek czy bransoletek z napisami "Mam autyzm". Jak podkreśliła Jabłońska rodzice mówiąc o gadżetach dla swych dzieci z napisami "Mam autyzm", że "nie jest to oznaczenie, ale wyróżnienie".

- Rodzice autystów rzadko spotykają się ze zrozumieniem i chęcią niesienia pomocy od ludzi postronnych. Za to często ludzie kierują do nich nieprzychylnie uwagi czy chcą udzielać rad wychowawczych - podkreśliła Jabłońska. (...)

04-10-2012, Autor: PAP, wyszukała Liliana Bujała.

Miesięcznik Regionalnego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Autystycznych i Ich Rodzin w Katowicach
40-927 Katowice, ul. Sowińskiego 45/46
tel. 692-565-494, e-mail autyzmirodzina@op.pl
nakład 30 egzemplarzy, bezpłatny.
Publikacja internetowa www.autyzmirodzina.org
zakładka Informator.
Redakcja: Liliana Bujała